

# Dzięki wspólnym wysiłkom narodów zwycięży idea pokoju i współzycia

## Deklaracja Sejmu PRL

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza, że obecna sytuacja międzynarodowa stawia przed narodem polskim zadania wszechstronnego rozwinięcia wysiłków dla dalszego umocnienia siły Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jeszcze bardziej aktywnej współdziałania z państwami obozu socjalizmu i pokoju, z wszystkimi pokojowymi siłami świata w walce o odprężenie w stosunkach międzynarodowych, w celu utrzymania pokoju i zabezpieczenia naszego pokojowego budownictwa i bezpieczeństwa naszej ojczyzny.

Polityka „z pozycji siły”, propagowana w szczególności przez rząd Stanów Zjednoczonych, tworzenie bloków militarnych i baz wojennych, wymierzonych przeciwko miłującym pokój narodom Europy i Azji, jawne podżeganie do wojny, rosnący wyścig zbrojeń, oraz zbrodnicze groźby użycia broni atomowych i wodorowych stały się w polityce imperialistów jednym z głównych środków zastraszania i terroryzowania narodów. Lecz narody miłujące wolność są dość potężne, aby sparaliżować wszelką próbę agresji.

Wbrew woli narodów, które poniosły olbrzymie ofiary w walce z hitlerowskim faszyzmem, siły reakcji nie dopuściły dotychczas do uregulowania problemu niemieckiego. Skutecznie walcząc o zachowanie pokoju w Europie oznaczają nie dopuścić do ponownego uzbrojenia militarystów niemieckich, który już dziś stanowi groźbę dla krajów na wschodzie i zachodzie Europy, i który wiąże swe plany odwetu z zajęciem pierwszoplanowej roli w ugrupowaniach wojennych zachodniej Europy.

Uczucia solidarności wiążą naród polski z innymi narodami, których ofiarna walka przyczyniła się do zwycięstwa sojuszników nad militarystami hitlerowskiej III Rzeszy. Szczególnie głębokie są uczucia braterskiej przyjaźni i wdzięczności, jakie łączą naród polski z narodami Związku Radzieckiego, które w tej wojnie wyzwoleńczej złożyły największą daninę krwi i bohaterstwa, którym naród nasz zawdzięcza swe wyzwolenie.

Przyjaźń serdeczną żywi naród polski dla bohaterstwa narodu chińskiego, którego wkład do walki narodów o wolność w II wojnie światowej przyczynił się wielce do zwycięstwa sił pokoju nad siłami agresji nie tylko w Azji, ale i w Europie. Naród polski związany jest uczuciami więzi ideowej ze wszystkimi krajami demokracji ludowej we wspólnej walce o pokój i postęp, z naszymi braćmi sąsiadami — Czechosłowacją i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Niezmiennie żywe są uczucia nasze w stosunku do narodu Francji, z którym łączą nas tradycyjna przyjaźń, wspólna walka z hitlerowską nawałą, potrzeba wspólnego przeciwstawienia się polityce

uzbrojenia wroga obu naszych narodów. Naród polski z napiętą uwagą śledzi bohaterką walkę patriotów francuskich przeciw odrodzeniu militarystów niemieckich, o przekreślenie zgubnych układów paryskich. Walka ta, odpowiadająca chlubnym tradycjom wolnościowym wielkiego narodu francuskiego, służy nie tylko sprawie niepodległości Francji, ale interesom wszystkich narodów Europy. Naród polski zapewnia naród francuski o swej aktywnej solidarności w tej walce. Uczucia solidarności i sympatii na rodzie polskiego są po stronie wszystkich tych, którzy — wraz z większością narodu niemieckiego — walczą przeciwko układom paryskim, które powołują do władzy raz jeszcze niemieckich militarystów, żądnych odwetu oraz zamykających drogę do porozumienia w sprawie Niemiec.

Przeciwstawiając się odbudowie agresywnego militarystów niemieckiego pod jakąkolwiek postacią, Polska popiera całkowicie program zjednoczenia Niemiec na zasadach demokracji i pokojowych oraz zawarcia z nimi sprawiedliwego traktatu pokojowego. Stanowiwo Polsko w sprawie problemu Niemiec jest wyrazem zarówno nieprzejednanej walki przeciwko odrodzeniu niemieckich sił agresji, jak też zaufania w możliwość przyjaznej współpracy z pokojowymi siłami tego narodu, naszej solidarności z walką patriotów niemieckich o pokojowe zjednoczenie Niemiec, które zajęć winny godne miejsce w rodzinie wolnych narodów Europy.

Jeśli jednak zostanie przeprowadzona ratyfikacja układów paryskich, która godzi bezpośrednio w pokojową stabilizację stosunków w Europie, to Polska — zgodnie ze swą decyzją wyrażoną na Konferencji Moskiewskiej 8 państw europejskich — nie zaniedba podjęcia wraz z nimi nowych odpowiednich środków do dalszego zwiększenia siły i zawartości wielkiego obozu pokoju, wyłonienia wspólnego dowództwa naszych sił zbrojnych, w celu zapewnienia bezpieczeństwa naszym narodów, okiełznania sił agresji i wzmocnienia sił pokojowych na całym świecie.

Realne możliwości uregulowania problemu niemieckiego w interesie bezpieczeństwa narodów europejskich, wielokrotnie przedstawiane przez ZSRR, są dotychczas odrzucane przez rząd dyktatorów zachodnich. Jedyną propozycję te znajdują szerokie echo wśród społeczeństw europejskich oraz mobilizują ich inicjatywę i energię w poszukiwaniu środków rozwiązania problemu bezpieczeństwa w Europie. Znalazło to również wyraz w spotkaniu warszawskim, poświęconym uregulowaniu sprawy niemieckiej, które odbyło się 6 lutego br.

Naród polski, podobnie jak inne pokojowe narody nie ustaje w wysiłkach, aby przezwyteńczyć napięcie wynikające z

forsonania agresywnych układów i planów wojennych i utowrować drogę zasadzie pokojowej współzycia państw o różnych ustrojach w oparciu o wzajemne poszanowanie suwerenności i niezawisłości.

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraża przekonanie, że w poszukiwaniu dróg porozumienia i zbliżenia między narodami doniosłe zadanie mają do spełnienia parlamenty, które podejmują decyzje dotyczące losu narodów. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w pełni solidaryzuje się z deklaracją Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego br. Głos parlamentów jest w stanie wpłynąć w sposób decydujący na rozwiązanie problemów, powodujących obecne napięcie w stosunkach międzynarodowych, utowrować drogę do systemu bezpieczeństwa zbiorowego jako rękoma pokojowej współpracy między narodami. Głos parlamentów podniesiony w obronie pokoju jest w stanie zaważyć na uregulowaniu tak podważonego zagadnienia obecnej doby, jak proponowany przez ZSRR i mający szerokie poparcie narodów, projekt zniszczenia zapasów broni atomowych i wodorowych, użycia energii atomowej wyłącznie dla celów pokojowych, ograniczenia zbrojeń oraz ustanowienie odpowiedniej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem takich zobowiązań.

Agresorzy powinni sobie w pełni zdać sprawę, że użycie przez nich broni termojądrowej skończy się dla nich całkowitą katastrofą.

Sejm PRL jest przekonany, że nawiązanie bezpośrednich kontaktów między parlamentami rzeszami i rozwinięcie wszelkich form współdziałania między parlamentami różnych krajów posłuży sprawie wzajemnego zrozumienia, które jest niezbędnym elementem zaufania i zbliżenia narodów. Spotkanie parlamentarzystów Polski, Czechosłowacji i NRD w Pradze w grudniu ub. roku było poważnym wkładem w dzieło zacieśnienia współpracy i wspólnej walki narodów przeciw niebezpieczeństwu od budowy militarystów niemieckich.

Obecność przedstawicieli Rady Najwyższej ZSRR, na zaproszenie Sejmu PRL, na jego VI sesji jest zarówno świadectwem niezłomnej przyjaźni między narodem polskim i narodami ZSRR, jak i wyrazem zespolenia walki i wysiłku narodu polskiego z inicjatywą i walką narodów radzieckich w obronie lepszej, pokojowej przyszłości świata, w obrocie pokojowego budownictwa naszych narodów.

Te myśli i dążenia poruszają dziesiątki milionów ludzi we Francji i w Niemczech, w Anglii i Włoszech, w Belgii i Holandii, w Szwecji i Finlandii, w Danii i Norwegii, we wszystkich krajach Europy i całego świata.

Nawiązanie kontaktów i współpracy również z innymi parlamentami będzie — w przekonaniu Sejmu PRL — do prowadzą dążeniu narodów do pokojowego współzycia.

Wyrażając wolę i dążenia miłującego pokój narodu polskiego, w oparciu o jego zwarłość i siłę, Sejm PRL nadal dążyć będzie do rozwijania przyjaznych stosunków Polski z innymi narodami, umocnienia bezpieczeństwa naszej ojczyzny, co wiąże się nierozdzielnie z walką i siłą światowego obozu pokoju.

Sejm PRL apeluje do narodu francuskiego, do narodu niemieckiego, do innych narodów Europy, aby wzmogli swe wysiłki w obronie pokoju, w walce przeciw odrodzeniu militarystów niemieckich, przeciw ekspansji amerykańskich imperialistów.

Sejm PRL jest głęboko przekonany, że siły pokoju mocniejsze są od sił agresji, że dzięki wspólnym wysiłkom narodów zwycięży wielka idea pokojowego współzycia wszystkich krajów świata.

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Piątek, 18 marca 1955 roku

Rok IV. Nr 66 (767)

## Ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej uroczą obchodzili X rocznicę wyzwolenia

### Sesja Wojewódzkiej, Powiatowej, Miejskiej Rad Narodowych w Koszalinie

W dniu wczorajszym mieszkańcy Koszalina uroczą obchodzili X rocznicę wyzwolenia

Ziemi Koszalińskiej przez bohaterką Armię Radziecką i walczące u jej boku

Odrodzone Wojsko Polskie. W godzinach popołudniowych liczne delegacje z koszalińskich zakładów pracy złożyły wieńce pod Pomnikiem Wdzięczności.

Następnie, w sali Wojewódzkiego Domu Kultury odbyła się uroczysta sesja Wojewódzkiej, Powiatowej i Miejskiej Rad Narodowych.

W przedwidm miejscu zajęli przedstawiciele partii, organizacji społecznych i przodownicy pracy.

Długotrwałymi owacjami zebrani powitali przybyłych na uroczystości przedstawicieli Armii Radzieckiej.

Otworzyła uroczystą sesję i konał zastępca przewodniczącego Prezydium Woj. RN tow. Wróblewski. Z kolei wiceprezident Prezydium Woj. RN tow. Bajcarowicz wygłosił referat omawiający osiągnięcia mas pracowniczych w odbudowie Ziemi Koszalińskiej na przestrzeni minionych 10-ciu lat.

Serdecznie oklaskiwano przemówienie przedstawiciela Armii Radzieckiej, który przekazał społeczeństwu Ziemi Koszalińskiej gorące i braterskie pozdrowienia od wielkiego Kraju Rad.

Podczas uroczystej sesji dokonano odznaczeń Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi oraz Medalami X-lecia Polski Ludowej 60-ciu najbardziej zasłużonych przedstawicieli ludzi pracy Ziemi Koszalińskiej.

Uroczystą sesję zakończyła bogata część artystyczna, w której udział wzięły: Zespół Pieśni i Tańca Pomorskiego Okręgu Wojewódzkiego z Bydgoszczy oraz zespół artystyczny miejscowego WDK.

Z.



NOWA SZKOŁA

W bieżącym roku ukończona zostanie budowa nowej szkoły w Złocieniu (pow. Drawsko). Na zdjęciu: fragment budowy.

## Ambasador Chin Ludowych złożył listy uwierzytelniające Przewodniczącemu Rady Państwa

WARSZAWA. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 15 bm. na audyencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Wan Bin-nana, który złożył przewodniczącemu Rady Państwa swe listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające ambasador Wan Bin-nan wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Scisła współpraca między narodem chińskim i polskim w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej przyczyniła się do pogłębienia i stałego rozwoju przyjaźni między naszymi narodami.

Wizyty złożone w Polsce przez naszego premiera towarzysza Czou En-laja i jego zastępcę towarzysza Czen i, jak również pobyt w naszym kraju polskiej delegacji rządowej z towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele, jeszcze bardziej pogłębiły braterską przyjaźń naszych narodów.

Przewodniczący Rady Państwa w odpowiedzi oświadczył m. in.:

Naród polski z całego serca życzy narodowi chińskiemu dalszych największych sukcesów w gospodarczym i kulturalnym rozwoju swego pięknego i potężnego kraju jak również pełnej realizacji doniosłego i sprawiedliwego zadania — wyzwolenia Tajwanu i zjednoczenia wszystkich ziem należących do Chin.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających ambasador Wan Bin-nan został przyjęty przez przewodniczącego Rady Państwa na audyencji prywatnej, przy której obecni byli minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski i wiceminister spraw zagranicznych Marian Nąszkowski.

## O polityce zagranicznej rządu PRL

### Exposé Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

#### Dokończenie z numeru wczorajszego

Kraje obozu pokoju nie mogły, rzecz prosta, przypatrywać się bezczynnie próbie wskrzeszenia w sercu Europy śmiertelnej groźby dla pokoju w postaci odrodzonego Wehrmachtu. Rząd radziecki wielokrotnie podnosił ostrzegawczy głos w tej sprawie, po wielekroć wysuwał konkretne, konstruktywne propozycje. Propozycje, zmierzające do rozwiązania problemu niemieckiego w drodze rokowań w celu przywrócenia jedności Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego.

Rząd polski ani na chwilę nie zaniedbał wysiłków wymierzonych przeciwko odrodzeniu militarystów niemieckich i utrwaleniu rozbitcia Niemiec. W wystąpieniach swych do wielkich mocarstw, do sąsiadów Niemiec, rząd polski wielokrotnie ostrzegał przed niebezpieczeństwem, ja-

kie stanowi dla pokoju Europy i świata odrodzenie militarystów niemieckich.

Uczy nas tego doświadczenie dziejowe, uczy nas tego gruntowna znajomość militarystów niemieckich i z czasów Fryderyka, i z czasów Wilhelma II, i z naszych dni, z czasów Adolfa Hitlera i nie nasycone dążenie tego militarystów do wojny i podbojów, których ostrze zwraca się nieuchronnie i nieodmiennie przeciw Polsce i Francji, przeciw krajom leżącym na szlakach ekspansji imperializmu niemieckiego, stanowiącym jego bramę wypadową ku dalszym podbojom.

W szczególności rząd polski poparł gorąco inicjatywę Związku Radzieckiego zwołania konferencji państw europejskich dla omówienia sprawy pokoju i bezpieczeństwa w Europie. W obradach tej konferencji, która odbyła się w dniach od 29 listopada do 2 grudnia 1954 roku, delegacja rządu polskiego wzięła czynny udział. Jej znaczenie i wyniki nie mogą pozostać

bez wpływu na rozwój wydarzeń w Europie.

Podkreślić należy, że w trosce o uregulowanie problemu niemieckiego rząd radziecki dając dowód dobrej woli, wyszedł na spotkanie propozycji państw zachodnich. Świadczy to o rzetelnym dążeniu naszego obozu do porozumienia i kontynuowania wysiłków zmierzających do pokojowego rozwiązywania spornych problemów na drodze rokowań. Postawa rządów zachodnich świadczy o czymś więcej przeciwnym, albowiem zarzucają one nawet swoje własne projekty, dając tym dowód, że same nigdy nie traktowały ich poważnie i uczciwie, lecz używały jako efektu propagandowego, obliczonego na wprowadzenie w błąd opinii publicznej.

Mimo tych prób oszukiwania własnej opinii publicznej coraz donośniej rozlegają się na Zachodzie głosy wołające o wszczęcie rokowań w sprawie niemieckiej, zanim będzie za późno.

(Dalszy ciąg na 2 str.)

## Królowa Elżbieta Belgijska gościła w Krakowie

KRAKÓW. Królowa Elżbieta Belgijska, bawiąca w Polsce jako gość honorowy Komitetu V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina, przybyła w dniu 15 bm. do Krakowa.

Na lotnisku krakowskim Królową i towarzyszącą jej osobę witali: zastępca przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie — Cz. Studnicki, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie — T. Mrugacz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego — dr K. Estreicher i inni.

W godzinach popołudniowych Królowa Elżbieta i towarzyszące jej osoby — oprowadzani przez prof. dr K. Estreichera, prof. dr J. Sza-

blowskiego i dziekana wydziału historii UJ prof. dr A. Bochnaka — zwiedzili Zamek Wawelski, zapoznając się z wyśławą rzeźb Oltarza Mariackiego dłuta Wita Stwosza, poszczególne salei Zamku i zgromadzonemu w nich dzieł sztuki. Następnie Królowa oprowadzana przez ks. kan. K. Figlewicza zwiedziła Katedrę Wawelską, skarbiec Katedry oraz krypte katedralną, gdzie znajdują się groby królów polskich.

W dniu 16 bm. Królowa Elżbieta udała się do Oświęcimia, aby zwiedzić tereny byłego hitlerowskiego obozu śmierci. Królowa Elżbieta złożyła pod ścianą śmierci wieńiec ozdobiony szarfą w narodowych barwach Belgii.



# O polityce zagranicznej rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

## Exposé Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

(Ciąg dalszy z 1 str.)

Przeogromna większość narodu francuskiego jest zdecydowanie wroga próbom ponownego uzbrojenia śmiertelnych nieprzyjaciół Francji. Szerokie koła społeczeństwa na Zachodzie, w szczególności we Francji, zdają sobie sprawę ze zgubnych następstw, jakie pociągnęłyby za sobą ratyfikacja układów paryskich. Nie ostatnim tego dowodem było niedawne warszawskie spotkanie z udziałem wybitnych przedstawicieli społeczeństwa francuskiego. O postawie narodu niemieckiego świadczy cały przebieg kampanii ratyfikacyjnej w Niemczech zachodnich, gdzie społeczeństwo w przeważającej części sprzeciwia się polityce obecnego rządu, gdzie klasa robotnicza, poważny odłam drobnomieszczaństwa, poważne koła burżuazyjne występują ostro przeciwko polityce kanclerza Adenauera. Można dziś z całą pewnością stwierdzić, że po raz pierwszy w historii nowożytnych Niemiec, młodzież i większość całego społeczeństwa odrzuca militarystę, który jest krajowi narzucany siłą przez imperializm amerykański w oparciu o militarystów niemieckich, neohitlerowców i magnatów węgla i stali. Pozwala to z całą stanowczością ustalić odpowiedzialność za wielką zbrodnię polityczną, jaką jest wskrzeszenie militarysty nie mieckiego wbrew woli większości narodu niemieckiego.

Narasta również poważnie niezadowolenie i zaniepokojenie angielskiej opinii publicznej. Znalazło to również swój wyraz w brytyjskim parlamencie, w związku z debatą w sprawie bomby wodorowej, w której społeczeństwo angielskie widzi groźbę przede wszystkim dla swego kraju. Wzrastający sprzeciw zaniepokojonej angielskiej opinii publicznej budzi także coraz wrażliwszą próbą odrodzenia agresywnych sił niemieckich, z którymi przecież także Brytyjczycy mieli już w swej historii wielokrotnie doświadczenia.

Nasza zdecydowanie pokojowa postawa, nasza gotowość do rokowań w sprawie niemieckiej — oczywiście pod warunkiem zaniechania prób remilitaryzacji — jest przez wiele polityków na Zachodzie nadużywana jako argument, jako by oni mieli słusność, zalecając „rokowania z pozycji siły”, albo „półkę przez siłę”. Nie fałszywszego. Ci politycy oszukują sami siebie, a na pewno oszukują opinii swych krajów. Kraje obozu pokoju są pokojowe z zasady, z przesłanki ideologicznych socjalizmu, z głębokiego humanizmu, który przenika naszą ideologię. Nie fałszywszego, aniżeli utożsamianie tego z lekkiem przed czątkolwiek „siłą”.

Ażby rozproszyć wszelkie pod tym względem wątpliwości — odpowiedziałni mężowie stanu naszego obozu stwierdzili z całą stanowczością, że na fakt remilitaryzacji Niemiec zachodnich odpowiemy podjęciem kroków, zabezpieczających nasze kraje przed wszelkimi próbami zamachu na nasze bezpieczeństwo i na granice. Nie powinno być tu żadnych złudzeń, ani niedomówień. Mamy za sobą gorzkie doświadczenia najazdów niemieckich. Zwłaszcza my, Polacy. Wrzesień roku 1939 był najdotkliwszą z nauk historycznych. Wyciągnęliśmy zeń wszystkie wnioski polityczne, społeczne i wojskowe.

Jesteśmy zupełnie spokojni o wynik przedsięwziętych przez nas kroków zabezpieczających. Potencjał gospodarczy i ludnościowy obozu pokoju jest dostatecznie wymowny. A wyniki dotychczasowych prób obalenia socjalizmu w okresie, gdy ograniczono się do jednego tylko kraju — ZSRR — nie pozostawiają żadnych wątpliwości w okresie, gdy socjalizm objął prawie miliard ludzi.

Do naszego obozu, do obozu socjalizmu i pokoju należy Niemiecka Republika Demokratyczna. Nasze stosunki z Niemiecką Republiką Demo-

kratyczną oparte na współpracy i przyjaźni, na nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie wykazały, że potrafimy ułożyć dobrosąsiedzkie, przyjazne, pokojowe stosunki z sąsiadującym z nami narodem niemieckim. Jednym z przejawów tego dalszego zbliżenia była konferencja praska przedstawicieli parlamentarów PRL, Czechosłowacji i NRD.

Niewątpliwie poważnym wkładem do pogłębienia współpracy między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną we wszystkich istotnych dla obu zaprzyjaźnionych państw dziedzinach była niedawna wizyta w Warszawie wicepremiera i ministra spraw zagranicznych rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Lothara Bolza.

Rząd polski kontynuować będzie swoje wysiłki w kierunku pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, w interesie pokoju i bezpieczeństwa Polski, w interesie wszystkich narodów Europy. Koła rządzące Stanów Zjednoczonych postawiły swój autorytet na kartę układów paryskich. Puściły w ruch wszystkie dzwignie nacisków i szantażów, by doprowadzić w końcu do tak przez nie upragnionej realizacji planów odbudowy Wehrmachtu, które ślimaczą się już od lat bez mała pięć. A przecież teraz, kiedy zdawałoby się, że ratyfikacja jest tuż, tuż — każdego niemal dnia wyrastają nowe przeszkody. Z jednej strony wzmagający się nacisk opinii sprętuje rece gorliwych polityków proamerykańskich na Zachodzie, z drugiej — wydobywające się nieustannie na wierzch sprzeczności interesów hamują ich wysiłki. Oto znowu mamy zatarg francusko-bolski na tle Zagłębia Saary. Oto koła handlowe i przemysłowe Wielkiej Brytanii coraz krzywiej patrzą na groźną konkurencję eksportu zachodnio-niemieckiego, której nie zahamują wzrost zachodnio-niemieckich zbrojeń, jak to sobie kiedyś wyobrażali panowie z londyńskiej City, a który to eksport coraz bardziej traktują jako bazę własnej ekspansji w Europie waszyngtońskiej opiekę nowo niemieckiego Wehrmachtu. Te sprzeczności w tonie bloku atlantyckiego zarysowują się ze wzmoczoną siłą na tle wydarzeń dalekowschodnich.

Awanturnicze koła prowokatorów wojennych w USA ani na chwilę nie zrezygnowały ze swych dążeń. Porażka, jakiej doznał na konferencji genewskiej, kazała im na krótką chwilę przywarować. Ale oto znowu jesteśmy świadkami nieobliczalnych prób rozpętania agresji na Dalekim Wschodzie. Posługując się swą czangkajską kukłką wojowniczą koła amerykańskie prowadzą awanturniczą i niebezpieczną politykę prowokowania Chin Ludowych.

Prawa Chin Ludowych do Tajwanu są bezsporne. Wynikają one zarówno z obowiązujących układów międzynarodowych, jak i z zasady słuszości i sprawiedliwości. Każdy przecież wie doskonale, że gdyby nie interwencja sił zbrojnych USA, to krwawa kukła amerykańska Czang Kai-szek nie utrzymałby się na tej wyspie ani godziny. Marzenia o przywróceniu starych stosunków kolonialnych w Azji są, rzecz jasna, marzeniami ślęcej głowy, tym niemniej niosą z sobą groźbę prowokowania nowego zbrojnego konfliktu na Dalekim Wschodzie.

A tymczasem wydarzenia na Dalekim Wschodzie rozwijają się wcale nie po myśli prowokatorów agresji. Z całą siłą występują sprzeciwy tych krajów azjatyckich, które odrzucają rzeszenie się imperializmu do ich polityki.

Postawa rządów Indii, Burmy, Indonezji jest pod tym względem niezwykle charakterystyczna. Zasada pokojowego

współistnienia została przez nie przyjęta jako podstawa ich polityki zagranicznej.

Zbliżająca się konferencja państw azjatyckich i afrykańskich w Bandungu doprowadza do białej gorączki amerykańskich kolonizatorów. Świadczy to o potężnym oddziaływaniu nastrojów antykolonialistycznych we wszystkich krajach Azji i Afryki.

Mówiąc o wysiłkach narodów południowo-wschodniej Azji nie można nie podkreślić roli Indii, które w ostatnim okresie wniosły poważny wkład w dzieło pokojowego rozwiązania problemów azjatyckich. Należy zaznaczyć, że w ostatnim okresie nastąpiło nawiązanie ściślejszych stosunków między Polską a Indiami, co znalazło swój wyraz w wymianie ambasadorów i w rozwijającej się coraz bardziej wymianie kulturalnej i handlowej.

Nasze zbliżenie do krajów Azji znalazło również swój wyraz w rozszerzeniu naszych stosunków gospodarczych z krajami Bliskiego, Środkowego i Dalekiego Wschodu.

Nasze zainteresowanie problemami dalekowschodnimi nie ogranicza się jednak do wymienionych już odcinków. Przedstawiciele Polski od przeszło półtora roku pomimo trudnych warunków, pomimo sztyku i prowokacji ze strony władz lisymsnowskich, z całą powagą i oddaniem wypełniają wyznaczone przez nas wspólne z innymi państwami obowiązki czuwania nad przestrzeganiem postanowień koreańskiego układu rozejmowego.

Rząd polski stoi na stanowisku, że komisja nadzorcza państw neutralnych spełnić może poważną i pozytywną rolę w utrzymaniu pokoju w Korei i dlatego też przeciwstawiać się będzie wszelkim próbom jej likwidacji, jako sprzecznej z układem rozejmowym.

Przedstawiciele Polski w międzynarodowych komisjach nadzoru i kontroli w Wietnamie, Laosie i Kambodży biorą udział w pracach komisji i przyczyniają się do wykonania układów genewskich i stabilizacji pokoju w tej części Azji. Oto nasz czynny wkład w rozwiązywanie spornych zagadnień międzynarodowych.

Znamienny dla rozwoju sytuacji na Dalekim Wschodzie jest bieg wydarzeń w Japonii. Kraj ten imperialistyczny amerykański od lat usiłował przeobrazić w swą kolonię. Uważali go za bardziej uległy od Niemiec Adenauera. Doczekali się potężnego protestu naszerzających rzesz społeczeństwa japońskiego. Nie ulega wątpliwości, że ostatnie wybory przyniosły sukces tym stronnictwom, które zapowiedziały dążyć do porozumienia i pokojowego współistnienia ze Związkiem Radzieckim i Chinami Ludowymi.

To wszystkie wydarzenia w starczy zestawie z anemiczną konferencją niewydarzonego paktu południowo-wschodniej Azji obradującej niedawno w Bangkoku w Sjamie. Ten rzeszomy pakt azjatycki nie może się poszczycić udziałem żadnego poważnego państwa azjatyckiego. Także na Bliskim Wschodzie próba montowania przez pana Dullesa agresywnej w tym rejonie rapotyka na silny sprzeciw narodów arabskich.

Tak więc polityka agresji i prowokacji, uprawiana z nową energią przez imperialistyczne, wojskowe koła amerykańskie, wywołuje zarówno wśród europejskich sojuszników USA, jak wśród krajów azjatyckich, które polityka ta pragnęłyby przeobrazić w swych bezwolnych satelitów, narzucając im nowe formy jarzma kolonialnego, wywołuje rezultaty odwrotne od zamierzonych. Era kolonializmu obojętne w jakiej formie, definitywnie należy do przesz-

łości. Ci, którzy tego nie pojmują, narażają się na poważne poparzenie sobie palców.

Te same koła, które uprawiają igranie z ogniem na Tajwanie i wyspach przybrzeżnych łądu chińskiego, są ostatnio szczególnie hałaśliwe, jeśli chodzi o pogroźki w dziedzinie broni termojądrowej.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że w tej dziedzinie nauka i technika radziecka uczyniły tak daleko idące postępy, że wszelkie gadki o przewadze USA na tym polu są czystą fantazją. Zresztą przynajmniej równiejsze koła antyradzieckie na Zachodzie, które otwarcie mówią o tym, że Związek Radziecki wyprzedził już Stany Zjednoczone w zakresie badań energii termojądrowej i w zakresie broni tego typu.

Rzecz jasna, że Związek Radziecki, co wielokrotnie proponował publicznie, gotów jest w każdej chwili przystąpić do międzynarodowej umowy o zakazie i zniszczeniu wszelkich zapasów broni termojądrowej. Tymczasem jednak w USA, a ostatnio w Wielkiej Brytanii rozpowszechniła się moda na potrząsanie znowu bombą wodorową i atomową.

Rzecz osobliwa, że w tej niebezpiecznej grze wziął ostatnio udział premier brytyjski. A przecież właśnie sir Winston Churchill był kiedyś autorem powiedzenia, że nie na to został premierem brytyjskim, by przydawać przy likwidacji imperium. Czyżby zamierzał przydawać przy akcie „samobójstwa narodowego” jak to określa popularny dziś zwrot w prasie brytyjskiej.

Wszystkie te pogroźki atomowo-wodorowe są pozbawione sensu. W kołach naukowych, politycznych i wojskowych USA i innych krajów Zachodu istnieje dostateczna liczba poważnych ludzi, zdających sobie sprawę z konsekwencji obłąkanych planów awanturników zapatrzonych w Hiroszimę i Nagasaki.

Ludzie myślący, a nie brak ich w USA i w Anglii, wiedzą, że następstwem kroku zwoleńników takiej awantury musiałby być ostateczny upadek ustroju, który rodzi takich wrodołców. Staje się coraz jaśniejsze, że narody nasze nie dadzą się zastraszyć groźbą użycia bomby atomowej czy wodorowej. Znamiennym przejawem ich walki jest masowy ruch pokoju oraz odzew, jaki znajduje ostatni Apel Światowej Rady Pokoju.

Najważniejszym jednak czynnikiem, który prowadzi do flaska polityki wygrażania bronią masową zagłady, jest niezmiennie pokojowa i konstruktywna polityka państw obozu socjalizmu, a przede wszystkim polityka Związku Radzieckiego, jest zacieśniającą się współpracą między naszymi krajami, jest troska o wspólną siłę całego obozu pokoju.

Potężną manifestacją polityki pokoju Związku Radzieckiego była ostatnia sesja Rady Najwyższej ZSRR, na której z ust kierowników partii i rządu słyszeliśmy słowa pełne siły i warty w człowieka i ludzkość.

„Co proponuje Związek Radziecki? — mówił na sesji tej towarzyszy Mołotow. — Proponuje, aby nie uciekano się do polityki gróźb i szantażu ani z jednej, ani z drugiej strony. Nie doprowadzi to do niczego dobrego.

Co więcej, uważamy, że stro na, która jest rzeczywistością pewna jest sił, nie będzie zmierzała do wojny. Nie potrzebują tego ci, którzy wierzą w swe siły, którzy wierzą w swą przyszłość”.

Kraje obozu pokoju wierzą w swe siły i wierzą w swą przyszłość.

Kraje obozu pokoju zdają sobie oczywiście sprawę z groźącego światła niebezpieczeństwa. Pragniemy też groźbę tę odwrócić od ludzkości, nie z poczucia słabości, jak mniemają heroldowie „polityki z pozycji siły”, ale z naszego dążenia do oszczędzenia wszystkim krajom okropności wojny, w którą pragną swoje narody wepchnąć agresorzy. I tu właśnie tkwi podstawowa różnica

między naszymi pojmowaniem polityki międzynarodowej a jej pojmowaniem w krajach imperializmu.

Oto my, ludzie z krajów socjalizmu i pokoju, prowadzimy naszą politykę nie tylko pod kątem widzenia interesów naszych krajów, ale pod kątem widzenia interesów wszystkich krajów. Stąd przedzie płynnie ten wspaniały fakt, że sojusznikiem naszego obozu państw pokojowych w walce o pokój, w walce o zakaz broni masowej zagłady jest wspaniały, wciąż rosnący, obejmujący setki milionów ludzi na całym świecie, ludzi różnych klas społecznych, różnych wierzzeń religijnych, różnych przekonań politycznych — ruch obrońców pokoju.

Ruch ten w krajach naszych widzi nadzieję na uchronienie ludzkości od groźby nowej wojny. Ruch ten paraliżuje rozwijających podległych wojennych tak, jak paraliżuje ich na szia siła. Ruch ten jest najmocniejszym dowodem głębokiego humanizmu międzynarodowej polityki państw obozu pokoju.

Dlatego też my, jako Polacy jesteśmy dumni, że należymy do wielkiego obozu pokoju i socjalizmu, który wziął na swe barki troskę o bezpieczeństwo naszych narodów, o pokój dla wszystkich narodów.

Naród polski, szczególnie gorąco poprzez Prezydium Sejmu i Radę Państwa poparł ostatni apel Rady Najwyższej ZSRR o nawiązanie bliższych kontaktów między parlamentami różnych krajów.

Na tle sytuacji międzynarodowej możemy stwierdzić wyraźnie, że pozycja międzynarodowa Polski uległa dalszemu wzmocnieniu. Pozycja międzynarodowa Polski wzrosła przede wszystkim dzięki naszemu sojuszkowi z ZSRR, przyjaznym stosunkom Polski z Chinami Ludowymi, zacieśnionym w ubiegłym roku wizytą premiera Czou En-laj w Warszawie i delegacji polskiej z towarzyszeniem Bierutem na czele w Pekinie, z NRD, Czechosłowacją, Węgrami, Rumunią, Bułgarią, Albanią, Koreańską Republiką Ludową, Mongolską Republiką Ludową i Wietnamską Republiką Demokratyczną. Stosunki te cechuje wspólnota celów, wzajemne poszanowanie swojej siły i wreczności i wzajemna braterska pomoc.

Polska Ludowa jest mocnym ogniem obozu pokoju. Sojusz z Związkiem Radzieckim sprawił, że zjednoczone państwa polskie zajęły na arenie międzynarodowej. Prowadzenie samodzielnej i prawdziwie narodowej polityki stało się możliwe dzięki przemianom gospodarczym i politycznym związanym ze zwycięstwem narodu polskiego, nad siłami reakcji, związanym z historycznym zwycięstwem Związku Radzieckiego nad faszyzmem. Nigdy państwo polskie nie posiadało tylu przyjaciół i nie cieszyło się takimi sympatiami w świecie, jak obecnie. Dziś granic naszych, naszych zdobyczy pokojowych trudności narodu bronią nie tylko nasze własne siły, ale bronią potężny oboz, dla którego wolność i niepodległość Polski, integralność jej granic jest wspólną sprawą. Jednym z dowodów tego była konferencja w Moskwie, gdzie postanowiliśmy wspólnie, że w razie ratyfikacji paryskich układów wojennych po dejmiemy wraz z innymi krajami naszego obozu także kroki zmierzające do ściślejszej koordynacji naszego wysiłku obronnego, do takiego rozszerzenia naszych obecnych porozumień, aby nowy rozwój sytuacji międzynarodowej zastał nas w pełni przygotowanych. Jednym z takich kroków, może być niewątpliwie sprawa ustalenia wspólnego dowództwa.

Znaczenie wspólnej siły obozu pokoju uzmysłowimy sobie szczególnie dobrze w roku, w którym obchodziliśmy dziesiątą rocznicę naszego traktatu sojusznego ze Związkiem Radzieckim, w roku, w którym nasz potężny sojusznik

ofiarował nam tak cenną pomoc w dziedzinie, która niedługo decydować będzie o rozwoju gospodarczym wszystkich krajów. Mam na myśli wspaniałomyślną propozycję Związku Radzieckiego o okazaniu Polsce pomocy w dziedzinie pokojowego zaostowania energii atomowej.

W dziesiątym roku od zawarcia naszego traktatu sojusznego z ZSRR chciałbym oświadczyć obecnej tu delegacji Rady Najwyższej ZSRR, że pobyt jej w Polsce uważamy za dowód dalszego zacieśniania przyjaźni między naszymi narodami, i za manifestację wspólnego dążenia naszych krajów do utrwalenia pokoju na całym świecie. (OK-laski).

Zapewniamy Was, że społeczeństwo polskie uważa traktat ten, którego dziesiątą rocznicę obchodzimy w tym roku, za wieczysty, za gwarancję naszej niepodległości i integralności terytorialnej i za kamień węgielny całej naszej polityki.

W solidarności państw obozu pokoju i socjalizmu leży nasza siła. W naszej wspólnej sile leży gwarancja, że wbrew zakusom wrogów pokoju potrafimy dalej krokować obroną przez nas drogą, drogą budowy socjalizmu i zabezpieczenia przyszłości naszego narodu.

Rzecz jasna, że wymaga to dalszej walki o umocnienie jedności naszego narodu, o pełną realizację zadań planu 6-letniego w dziedzinie budowy potęg gospodarczej naszego kraju, w dziedzinie przemysłu i rolnictwa, w całym naszym życiu politycznym i gospodarczym.

Miliony ludzi pracy w naszym kraju, miliony robotników, chłopów i inteligentów — budowniczych Polski Ludowej coraz lepiej rozumieją, że sprawa przyszłości naszego kraju, sprawa jego rozwoju zależy od twórczego wysiłku w naszej codziennej pracy i od kształtowanej w tym wysiłku wartości i jedności naszego narodu.

Rok 1954 był rokiem dalszego znacznego postępu gospodarki narodowej Polski. Plan produkcji przemysłowej został wykonany w 102 proc. Poziom produkcji przemysłowej w roku 1954 był ponad czterokrotnie wyższy niż w 1938 roku i ponad pięć i półkrotnie wyższy w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Przyrost produkcji przemysłowej o 11 proc. w porównaniu z 1953 rokiem równa się w cyfrach absolutnych blisko połowie rocznej produkcji całego przemysłu w okresie przedwojennym. Takie rozmiary przyrostu produkcji w ciągu jednego roku stanowią najbardziej wymowną ilustrację tempa, w jakim rozwija się gospodarka planowa Polski Ludowej i w jakim odłala się ona od smutnego dziedzictwa kapitalistyczno-obszarniczej gospodarki. Poważne były w 1954 roku osiągnięcia przemysłu ciężkiego, — kuzni siły gospodarczej i obronnej naszego kraju. Produkcja stali osiągnęła poziom około 4 milionów ton. Węgla wydobyto 91 600 000 ton. Energii elektrycznej wyprodukowano 15 miliardów kWh. Produkcja maszyn wzrosła o 12 proc., w tym maszyn rolniczych o 52 proc., wyrobów przemysłu chemicznego o 18 proc. Uruchomiono nowe obiekty przemysłowe o wysokim poziomie techniki. Najważniejsze z nich były projektowane przez radzieckich projektantów i zostały wyposażone w radzieckie, najbardziej nowoczesne maszyny i urządzenia. Rozpoczął się wielki okres stopniowego uruchamiania potężnych obiektów metalurgicznego kolosa, duma Polski Ludowej i symbolu przyjaźni polsko-radzieckiej, Huty im. Lenina. Rozpalciono już pierwsze baterie koksownicze, popłynęła surowka z nowego wielkiego pieca. W styczniu br. wyprodukowano pierwszą stal z nowego pieca martenowskiego. W Skawinie rozpoczęła pracę huta aluminium, w Kłodzku ruszył ciąg produkcji nawozów

(Dokończenie na 3 str.)



# O polityce zagranicznej rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

## Exposé Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

(Dokończenie z 2 str.)

fazotowych. Na tysiącach placów budowy realizował się wielki plan przekształcania naszej gospodarki i zbudowania podstaw socjalizmu. Powstają nowe bloki, osiedla, miasta, nowe linie kolejowe, mosty, drogi, nowe szpitale, teatry i kina.

W ogromnym wysiłku inwestycyjnym kraj corocznie wzbogaca się, rozwija, udoskonala swe siły wytwórcze, swą technikę. Na podstawie rozwijających się sił wytwórczych społeczeństwa, szybkoego wzrostu przemysłu ciężkiego powstają warunki do podniesienia poziomu życia i kultury mas pracujących miast i wsi.

Obok rozbudowy przemysłu ciężkiego w roku ubiegłym osiągnięto postępy w produkcji przemysłowej towarów powszechnego użytku. Osiągnięto również pewne, choć niedostateczne jeszcze, wyniki w walce o poprawę jakości i wzbogacenie rodzajów i gatunków tych wyrobów.

Produkcja rolnicza była w roku 1954 o około 4,8 proc. większa niż w roku 1953, jednak założenia planu nie zostały w pełni osiągnięte. Mimo znacznego wzrostu środków skierowanych na rozwój rolnictwa Ministerstwa Rolnictwa i Państwowych Gospodarstw Rolnych nie zapewniły właściwego ich wykorzystania. Nie zapewniono również zaleconego przez II Zjazd PZPR należytego dopływu nowych, oddanych sprawie, wypróbowanych kadr politycznych i fachowych do POM i PGR. Zrealizowanie tego w tym roku — to jedno z najpilniejszych naszych zadań.

Troszczyć się musimy także o wzrost niedostatecznej, jak dotychczas opieki rad narodowych i pomocy dla istniejących spółdzielni produkcyjnych. Niewątpliwie rok obecny wzmocnił także aktywność w walce o dalszy rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej. Pamiętajmy, że tylko dalszy rozwój gospodarki zespołowej zapewni nam szybki postęp naszego rolnictwa i trwały wzrost dobrobytu i kultury na wsi oraz zaspokojenie rosnących potrzeb ludności miejskiej i przemysłu na produkty i surowce rolne.

Także w przemyśle, a również i w innych dziedzinach gospodarki, zwłaszcza w budownictwie, obok bezspornych sukcesów, ujawniły się poważne braki i niedociągnięcia. Dość powiedzieć, że planowany poziom kosztów produkcji i obrotu przekroczony został o około 4 miliardy złotych. Wciąż jeszcze zużywamy nadmiernie materiały, surowce, paliwo i energię.

Brakoróbstwo, zła jakość, nadmierne ubytki w czasie transportu i w magazynach spowodowały straty, sięgające setek milionów złotych. Wydajność pracy wzrosła wprawdzie o 7 proc. w przemyśle, jednakże wciąż jeszcze znaczący był w osiągnięciu tych wskaźników udział pracy w godzinach nadliczbowych, co świadczy o szturmowości w przebiegu procesów produkcyjnych, o kosztownej pracy zrywanym w końcowych okresach miesiąca, kwartału i roku.

Wciąż jeszcze, mimo pewnego postępu w opanowaniu nowej techniki i wdrażaniu usprawnień, walka o wyższą technikę socjalizmu prowadzi na jest w sposób opieszwały i natrafia na biurokratyczne opory w przedsiębiorstwach i centralnych zarządach.

Samo wylizanie tych podstawowych braków i niedomagań w realizacji zadań gospodarczych ubiegłego roku wskazuje nam jasno nasze palące zadania na rok obecny. Mamy bowiem, jak to stwierdziło III Plenum KC PZPR, poważne osiągnięcia w realizacji uchwał II Zjazdu i narodowego planu gospodarczego w roku 1954. Nie może to nam jednak przystąpić poważnych bra-

ków w pracy naszego aparatu państwowego, w pracy aparatu gospodarczego, nie może to nam przystąpić niedostatecznej w stosunku do możliwości i potrzeb aktywności i inicjatywy mas pracujących, osłabionej i hamowanej przez biurokratyczne często formy i metody kierowania ruchem wspólzawodnictwa pracy oraz niedostateczny rozwój krytyki i samokrytyki. Obecnie specjalna komisja partyjno-rządowa opracowuje ogromny materiał wniosków, zliczających do usprawnienia pracy rządu, resortów prezydium rad narodowych z zasadniczym kierunkiem na uproszczenie, na decentralizację kierowania, na uelastycznienie przepisów tam, gdzie ich sztywność nie ma żadnego uzasadnienia. Wnioski te będą wkrótce przedmiotem obrad Rady Ministrów. Trzeba sobie jasno powiedzieć i wyciągnąć z tego wnioski na ten rok, że jeśli mimo wyczerpane niedociągnięcia, braki i straty, a przede wszystkim mimo tak poważnie nie wykonanego planu obniżki kosztów własnych produkcji osiągniemy i przekroczyliśmy założony w planie wzrost realnych płac pracowników i realnych dochodów chłopów — to stało się to możliwe także kosztem uszczuplenia niezbędnych dla normalnego funkcjonowania gospodarki zasobów i rezerw, o których nienaruszalność musimy stanowczo walczyć. Ale oczywiście skutki tych braków i strat wymagają zwiększonego wysiłku dla wykonania tegorocznego planu rozwoju gospodarki narodowej.

W związku z tym konieczne jest, aby zarówno obecna sesja budżetowa Sejmu, jak i specjalne narady gospodarcze w poszczególnych dziedzinach gospodarki narodowej przyczyniły się do uświadomienia sobie przez wszystkich kierowników poszczególnych ogniw gospodarki narodowej, przez wszystkich pracowników realizujących bezpośrednio zadania planu w fabrykach, kopalniach, hutach i elektrowniach, PGR, POM, w transporcie i obrocie towarowym, przez chłopów pracujących w gospodarstwach indywidualnych i w spółdzielniach produkcyjnych, że dalszy wzrost siły gospodarczej i obronnej państwa i dalsza poprawa stopy życiowej zależy przede wszystkim i głównie od wzrostu wydajności pracy, od obniżenia kosztów własnych i powszechnego wdrożenia systemu oszczędności materiałów, paliw i energii, pracy ludzkiej i środków finansowych. Innej realnej, nie polegającej na obietnicach, leżącej w ludzkich możliwościach drogi nie ma. Wynika stąd szczególnie znaczenie bieżącej sesji budżetowej Sejmu i debaty nad przedłożonym przez rząd projektem wpływów i wydatków prelimitowanych w gospodarce budżetowej na r. 1955. Na pewno obywatele postawie będą mogli przytoczyć wiele przykładów zarówno złej, jak i dobrej gospodarki w terenie.

Mamy w budżecie założony wzrost wydatków na rozwój gospodarki narodowej, na rosnące potrzeby socjalne i kulturalne, także na wzmocnienie sił obronnych kraju. To są założone wydatki. Ale ponieważ, jak mówił już stare chłopie przysłowie, „pamiętaj rozchodzie, żyj z dochodem w zgodzie”, to pokrycie tych wydatków może nastąpić tylko pod warunkiem realizacji przewidzianych i założonych dochodów. Dochodów tych nie osiągniemy, jeżeli nie potrafimy spowodować powszechnej, ogólnonarodowej mobilizacji pracujących do walki o obniżenie kosztów wytwarzania, o usunięcie marnotrawstwa, biurokratycznych przerosłów, rozrzutności mienia i grosza publicznego. Istnieją niewątpliwie po-  
ważne rezerwy wzrostu wydaj-

ności pracy, lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń, redukcji zbędnych wydatków. Musimy te rezerwy uruchomić i w stosunku do możliwości i potrzeb aktywności i inicjatywy mas pracujących, pod warunkiem znacznego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Wypowiedzieć musimy także walkę szeroko rozpowszechnionym nadużyciom w obliczaniu i ustalaniu zarobków i premii, walkę brakoróbstwu, powodowaniu nadmiernych ubytków i strat, produkowaniu wyrobów złej jakości. Trzeba powiedzieć, że dotychczasowy tolerancyjny stosunek do uchybień, powodujący pogorszenie wyników ekonomicznych gospodarki, sprzyjał powstaniu wciąż jeszcze istniejącej atmosfery lekceważenia zagadnień kosztów własnych i akumulacji, jakości i asortymentu.

Zdaniem rządu nadszedł czas, aby takim kierownikom, którzy wbrew oczywistym zażyceniom partii i rządu sprawę strat i niedoborów finansowych uważają za jakąś drugorzędą, buchalczyką sprawę, oświeleli mającą wspólnego z produkcją, aby im uświadomić, że wyniki ekonomiczne i finansowe stanowią podstawowy miernik jakości ich pracy, a za straty i niedobory finansowe w dziedzinie gospodarowania powierzonymi im przez państwo środkami obrotowymi i trwałymi będą odpowiadać.

Konieczne jest upowszechnienie przodujących osiągnięć w dziedzinie oszczędności materiałów, paliw i energii, konieczny jest szeroki udział w tej kampanii inżynierów, techników i pracowników nauki. Wtedy nie tylko pokonamy bieżące trudności w zaopatrzeniu, ale przekroczymy zadania produkcyjne, zwłaszcza w przemyśle ciężkim.

Tak więc jednym z głównych zadań gospodarczych w roku bieżącym powinno być wygospodarowanie wysiłkiem całej klasy robotniczej i wysiłkiem polskiej inteligencji technicznej dodatkowych ilości wyrobów hutniczych, węgla, metali kolorowych, cementu, drewna.

Nie od dziś i nie pierwszy raz stawiamy zadanie walki o obniżkę kosztów własnych, walki o oszczędność w dziedzinie gospodarki materiałowej, ale trzeba powiedzieć, że w roku obecnym wykonanie tych zadań więcej niż kiedykolwiek warunkuje realizację wszystkich wskaźników naszego planu gospodarczego.

Stoją przed nami poważne i odpowiedzialne zadania w dziedzinie rolnictwa. Daleko umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i spójni ekonomicznej, łączącej masy pracujące wsi i miasta, stanowi podstawowy czynnik polityczny i gospodarczy przyspieszenia wzrostu produkcji rolniczej, wzrostu zamożności i kultury wsi. Powołani gromadzkich rad narodowych i potwierzono im zadań kierowniczą walką o wzrost produkcji rolniczej i planowy skup towarów rolniczych stanowi poważne wydarzenie w życiu mas chłopskich i podstawę znacznego wzrostu ich aktywności politycznej i społecznej, produkcyjnej i kulturalnej.

Sojusz robotniczo-chłopski umacnia się we wspólnym działaniu klasy robotniczej i mas pracujących wsi, w realizacji uchwał III Plenum, dla osiągnięcia wzrostu siły gospodarczej i obronnej kraju, wzrostu płac realnych pracowników i dochodów realnych chłopów. Wspólna są interesy robotników, chłopów i inteligencji ludowej, wspólna walka o utrwa-

lenie pokoju, o umocnienie naszego państwa.

Uspołeczniona gospodarka stworzyła nieograniczone możliwości zbytu produkcji rolniczej. Młodzież chłopska, która wyrosła w Polsce Ludowej, nie wie, co oznacza tak zwany w Polsce kapitalistycznej „nadmiar” zboża, żywności, mleka. Młodzież chłopska nie wie co oznacza osławione w Polsce kapitalistycznej tak zwane „przełudnienie wsi”. Dziś rozwija się szeroko kontrakcja produktów roślinnych i hodowlanych, nie zaniedbujemy także formy skupu wolnorynkowego. Normy obowiązkowych dostaw ustalone w latach poprzednich nie uległy zmianom mimo wzrostu produkcji i dochodów wsi. Udział dostaw obowiązkowych w ogólnych rozmiarach skupu produkcji rolniczej maleje. Tym bardziej konieczne jest podkreślenie obu stron spójni. Z jednej strony państwo zwiększa i zwiększać będzie dostawy artykułów konsumpcyjnych i produkcyjnych dla gospodarki chłopskiej — z drugiej strony z roku na rok winny się zwiększać dostawy produktów rolniczych do upośledzonych placówek skupu. Zadaniem chłopskiej spółdzielczości zaopatrzenia i skupu, patriotycznym obowiązkiem mas pracujących wsi jest dbać o właściwe zaopatrzenie ludności pozarolniczej, walczyć z wszelkimi próbami spekulacji i uchyłania się od obowiązkowych dostaw. Jak wiadomo, w ciągu ostatnich dwóch lat dokonaliśmy szeregu zmian korzystnych dla wzrostu dochodowości w gospodarce chłopskiej. Poprawie uległy warunki kontraktacji i skupu szeregu produktów.

Trzeba jednak pamiętać, że problemy spójni ekonomicznej są również problemami politycznymi i właściwa realizacja planu dostaw, skupu i kontraktacji zależy w poważnym stopniu od poziomu pracy politycznej i organizacyjnej rad narodowych, masowych organizacji politycznych i społecznych działających na wsi, a także od właściwego przestrzeżenia przepisów o dostawach oraz dobrowolnie i obustronnie ustalonych obowiązków kontraktacyjnych. W walce o wzrost produkcji rolniczej państwo kieruje zwiększone środki na pomoc kredytową i materiałową dla gospodarstw indywidualnych, chłopów pracujących i dla spółdzielni produkcyjnych. Rośnie również znacznie pomoc agrotechniczna, zootechniczna i weterynaryjna. Poważne już są rozmiary robót melioracyjnych i znaczny w nich dobrowolny udział mas chłopskich. Szczególną troską otaczać będzie państwo ludowe spółdzielnie produkcyjne i POM-y. Gospodarka zespołowa stwarza nowe możliwości zastosowania nowoczesnej techniki i organizacji pracy, a więc warunki dla nieustannego wzrostu produkcji i w parze z tym — nieustannego wzrostu dochodów chłopów — członków spółdzielni, POM-y zakupuje ze środków państwowych najdroższe maszyny rolnicze, jak kombajny i traktory, snopek wiatraków, ciągniki, dziesiątki innych cennych maszyn i urządzeń, aby oddać je na użytek pracujących wsi. Skupienie w POM obok fachowców rolnictwa i specjalistów mechanizacji także kierownictwa politycznego i organizacyjnego stwarza dodatkowe możliwości podniesienia na wyższy poziom pomocy politycznej, technicznej i organizacyjnej dla spółdzielni produkcyjnych.

W oparciu o osiągnięcia na ukł i praktyki podejmujemy w całym kraju walkę o wdrożenie przodujących metod pracy w rolnictwie, o wyższe plony, o wyższą wydajność produkcji zwierzęcej, o mechanizację pracochłonnych robót i upowszechnienie nowych cennych upraw, w pierwszym rzędzie kukurydzy na siles i na ziarno. W walce tej apelujemy do inicjatyw i doświadczenia przodujących chłopów i robotników rolnych, agronomów i zootechników.

Musimy popularyzować przykłady pięknych osiągnięć w produkcji roślinnej i hodowlanej, świadczące o możliwościach szybszego podnoszenia produkcji rolniczej.

Musimy ożywić pracę organów zyczących i wysłk w krzewieniu wiedzy rolniczej.

Musimy rozwinąć pomoc sąsiedzką, zwiększyć działalność GOM i POM, zespołów uprawy, melioracyjnych i innych form wzajemnej pomocy.

Wszystko to razem powinno stanowić potężny zespół środków oddziaływania na szybzy wzrost produkcji i wydajności pracy w rolnictwie jeden z podstawowych warunków podniesienia stopy życiowej najszerszych mas w mieście i na wsi.

W roku 1955, jeżeli mamy zrealizować uchwały II Zjazdu, a musimy go zrealizować, jeżeli mamy dalej walczyć o podniesienie poziomu płac realnych, pracowników i dochodów realnych chłopów, a musimy to zrobić, jeżeli mamy wzmocnić potencjał obrony naszego kraju, a jest naszym obowiązkiem to zrobić — musimy wykonać zadania produkcji przemysłowej, musimy osiągnąć wyższy poziom produkcji rolniczej, musimy zrealizować zadania w dziedzinie inwestycji i budownictwa, musimy w pełni osiągnąć zadania obniżenia kosztów produkcji i obrotu. Tylko to stworzy nam punkt wyjścia i pomysły start do podjęcia nowych, wielkich i pięknych patriotycznych zadań w drugim wieloletnim planie rozwoju gospodarki narodowej, w nowym pięcioletnim planie.

Zmobilizować wokół tych szczytnych zadań ofiarność i inicjatywę najszerszych mas, usprawnić i polepszyć pracę aparatu państwowego we wszystkich dziedzinach, bezlitośnie zwalczać bezduśność i biurokratyzm poszczególnych ogniw aparatu państwowego, uczynić wszystko, aby maksymalnie wzmocnić siłę naszego państwa — oto poważne i trudne zadania roku 1955. Tylko wtedy odpowiemy wymogom, jakie stawia przed nami zadanie dalszego rozwoju naszego kraju, zadanie pomnożenia wkładu naszego państwa we wspólną siłę obozu pokoju, zadanie zabezpieczenia naszemu narodowi warunków dalszego zwycięskiego marszu naprzód.

Jednym z tych warunków jest uczynić wszystko, aby dalej wzmagać siłę naszego kraju i przyspieszać jego rozwój. Któż nie czuje wzruszenia i radości milionów ludzi pracy w Polsce ze swoich osiągnięć, ze swojego budownictwa. Jakimż zadośćuczynieniem za dawną beztrochę, ale i tragiczną słabość Polski jest dla ludzi w naszym kraju fakt, że na miejscach, gdzie przed kilkoma laty były niezaludnione pustkowie, przyslowidwy lasy i plasek, wyrastają potężne zakłady, huty i kombinaty, stanowiące źródło i podstawę siły i dobrobytu kraju, jego rozwoju i jego niezależności.

Im mniej los głąkał w przeszłości Polskę słaba i kolonizowana przez obcy kapitał, im mocniej jeszcze w latach pięcioletniej wrześnieowej przekształcałmy i ciężko placiliśmy krwinię za słabość i zacofanie kraju — tym bardziej w naszych trudnych latach początków uprzemysłowienia czuł nasz naród, że okres to wprowadził trudny, ale i twórczy, a przede wszystkim dla naszej przyszłości, dla naszego dalszego rozwoju konieczny.

Trzeba powiedzieć, że władza ludowa dlatego właśnie uzyskała tak ogromne, tak twórcze i czynne poparcie całego narodu, że hasło dzwinięcia Polski z wielowiekowego zacofania i bezsily kosztów — tego nie ukrywaliśmy — wysiłków i wielkiej ofiarności, a niekiedy i wyrzeczeń — odpowiadało najistotniejszym pragnieniom narodu, jego dumie i jego talentom, a także wzmocniało poczucie bezpieczeństwa i pewnością przyszłości.

Dlatego to fakt, że nie wymieniając już setek innych potężnych nowozbudowanych zakładów, fakt, że np. obok starożytnego przechowywanego w swoich murach i pamiątkach historii narodu Krakowa wyrosła potężna Nowa Huta, ten fakt stał się symbolem twórczego, prawdziwego przymierza między dawnymi a nowymi laty, przymierza, które z najświetniejszymi kartami historii narodu zawarło mogła nie wysługująca się obcom kapitalistom burżuazja zacofanej Polski, a tylko i jedynie bohaterka klasa robotnicza i najawicniejsi kartami historii narodu zawarło mogła nie wysługująca się obcom kapitalistom burżuazja zacofanej Polski, a tylko i jedynie bohaterka klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym przy czynnym i ofiarnym poparci polskiej inteligencji.

I takie, obok innych, jest potężne źródło rosnącej jedności naszego narodu, rosnącej wciąż siły i zwartości naszego Frontu Narodowego. Front Narodu wy staie się coraz bardziej do niostą formą naszej jedności i wzrostu siły Polski Ludowej. Musimy to szczególnie podkreślić, gdy omawiamy sprawy związane z rozwojem sytuacji międzynarodowej, sprawy polityki zagranicznej Polski Ludowej. Tutaj odnajdujemy dalsze źródła, z których soki swe czerpie żywe, potężne drzewo jedności narodowej.

Myślą ludzie w Polsce o sytuacji międzynarodowej, myślą ludzie, którzy pamiętają lata bzdurnej pyszałkowatości sanacyjnej, lata, które prowadziły w przepaść katastrofy wrześniowej, lata zdradzieckiej polityki Becka i dziesiątych emigrantów, lata osamotnienia Polski.

Myślą ludzie, którzy przeżyli grozę hitlerowskiej okupacji, myślą ludzie, którzy przeżyli triumfalne dni wyzwolenia naszego kraju przez Armię Radziecką, ludzie, którzy przeżyli zjednoczenie ziem polskich po Odrze i Nysie, myślą ludzie, którzy wrócili do Polski z wojennych wędrówek, myślą ludzie, którzy odbudowują Warszawę i wzruszają się starym i nowym pięknem miast, myślą matki wtedy, gdy patrzą w przyszłość swoich dzieci. Zaciśkają w Polsce ludzie pięści, gdy widzą obłądaną politykę odradzania Wehrmachtu — śmiertelnej groźby dla pokoju. Myślą i widzą nową siłę kraju, siłę, którą sami stworzyli. Nie czują się jako Polacy samotni. Czują potężne oparcie w całym obozie pokoju, sympatię wielu narodów i setek milionów ludzi. Widzą pomoc i przyjaźń potężnego Związku Radzieckiego. Widzą wspólną siłę całego obozu pokoju, wiedzą, że granice nasze nie są bezbronne i że niebo polskie nie jest puste. Wiedzą, iż naród nasz może tak jak nigdy w historii twórczo pracować i swoimi wysiłkami walczyć o swą przyszłość.

I stąd z tych ludzkich doświadczeń i ludzkich myśli bija potężne źródła narodowej jedności. Stąd bierze się nasze mocne przeświadczenie, że gdy rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zabiera głos w sprawach sytuacji międzynarodowej, w sprawach żywności i bezpieczeństwa naszego kraju, to czuje za sobą pełne poparcie potężnej, niezłomnej jedności naszego narodu. To jest chyba także moment, o którym warto wspomnieć w dniu, gdy Sejm debatuje nad sytuacją międzynarodową i polską polityką zagraniczną. Ta jedność w sprawach najwyższej narodowej wagi, w sprawach decydujących o naszej przyszłości — to także potężne źródło siły naszego ludowego państwa, to niezwykle cenny wkład do solidarności całego obozu pokoju.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uczyni wszystko, aby tę jedność dalej wzmacniał, aby nasz wkład do wspólnej siły obozu pokoju był jak największy i jak najpełniejszy w interesie wszystkich narodów mitujących pokój, w interesie narodu polskiego, jego bezpieczeństwa i przyszłości.



**Kronika partyjna**  
**UWAGA**  
**sluchacze WUM-L**

W dniu 18 bm. odbędą się następujące zajęcia dla roku I:  
od godz. 14 — 16 odczyt lektora KC (w sali Woj. RN) na temat renty gruntowej;  
od godz. 16 — 19 wykład z ekonomii politycznej kapitalizmu „Akumulacja kapitału i zubożenie proletariatu. Ruch okrzepły i obrót kapitału”;  
od godz. 19 — 21 wykład z historii polskiego ruchu robotniczego „Rewolucja 1905 — 1907 r. na ziemiach polskich”;  
W dniu 19 bm. od godz. 13 — 15 wykład z ekonomii politycznej kapitalizmu „Zysk przeciętny i cena produkcji”;  
Od godz. 15 — 19 wykład z historii międzynarodowego ruchu robotniczego „Ruch robotniczy i trzecia międzynarodówka w latach 1919 — 1928”.

**Odczyt lektora**  
**KC PZPR**

18 bm. o godz. 15 odbędzie się w sali WDK w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa odczyt lektora KC PZPR na temat:  
„NOWE MOMENTY W SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ”  
Na odczyt winni przybyć sekretarze podst. organizacji part., wykładowcy szkolenia partyjnego, propagandziści ZMP, prelegenci oraz aktywni społecznie i gospodarczo z zakładów pracy i instytucji.

**Umocniła się**  
**spółdzielnia produkcyjna w Mysłowicach**

W ostatnim roku nasza spółdzielnia produkcyjna w Mysłowicach (pow. Świdwin) uczyniła poważny krok naprzód. Lepiej organizujemy pracę, wzrosła troska spółdzielców o wspólne dobro. Jest w tym duża załuga przewodniczącego spółdzielni Władysława Hudego. Umiął on dobrze zorganizować pracę, oprócz się w robocie na całym zarządzie, w każdej ważniejszej sprawie odwoływał się do decyzji walnego zebrania. Toteż praca szła lepiej. Każdy z nas bardziej zaczął interesować się naszą wspólną własnością.

Ostatnio w naszej spółdzielni odbyło się rozliczenie roczne. Okazało się, że wartość dniówkowej obrachunkowej w stosunku do roku ubiegłego znacznie wzrosła. Gdy w ub. r. wynosiła ona zaledwie 3 zł w gotówce, to za rok 1954 już 4,90 kg zboża, 5 złotych, 2 kg ziemniaków, 4 kg siana i 7 kg słomy. Każdy z nas wypracował po 300 — 400 dniówek, a byli i tacy jak stajenny Holtyń, który wypracował 519 dniówek. Przed zebraniem rozliczeniowym nasz stajenny Holtyń nosił się z zamiarem wstąpienia ze spółdzielni. Po rozliczeniu zmie-

nił jednak swoją decyzję. „Te go co otrzymałem w spółdzielni — mówił — nigdy nie miałbym na gospodarce indywidualnej”. Holtyń zarobił w spółdzielni rzeczywiście niemało. Otrzymał on 25 q zboża, 2600 złotych, nie licząc siana, ziemniaków i słomy. Na zebraniu rozliczeniowym mówił on jeszcze, że teraz jeszcze bardziej będzie dbał o zespolone konie, bo wreszcie doszedł do wniosku, że zespolowe, to tak jak jego własne, że między jednym a drugim nie ma różnicy. Spółdzielnia nasza posiada jeszcze zbyt mało rozwiniętą hodowlę, bo tylko 26 krów, 34

świnie i 33 owce, ale na zebraniu rozliczeniowym postanowiliśmy hodowlę tę rozwinąć. U nas gleby są lekkie, bez dużej hodowli wysokich plonów nie będzie.  
Muszę jeszcze zaznaczyć, że obowiązki wobec państwa wykonaliśmy w 100 proc., a teraz „całą parą” przygotowujemy się do siewów. Jest takie przy słowie: „Każdy dzień wiosny — cały rok karmi”. Chcemy się wyprzeprawić szybko i dobrze, to i w końcu roku dniówka będzie jeszcze wyższa.

EDWARD ZUC  
korespondent „Głosu”

**A powinni pomóc...**

Nasze PGR-y, szczególnie te, które dobrze, wzorowo gospodarują, mają obowiązek udzielać pomocy spółdzielniom produkcyjnym. Mówiła o tym uchwała Prezydium Rządu.

Obok naszego PGR Bobrowniki (pow. Słupsk), w tej samej wsi istnieje spółdzielnia produkcyjna. Gospodarzy słabo, ma wiele trudności. Siewy zbliżają się szybkimi krokami, a w spółdzielni Bobrowniki nie pobrano jeszcze nawozów sztucznych, nie oczyszczono ziarna, nikt nie wywozi obornika na pole. Do tej pory spółdzielcy nie wybrali w komplecie zarządu i każdy z nich z niepokojem oczekuje wiosny i... pomocy.

Pomocy natomiast jak nie by

**Nasi korespondenci i czytelnicy piszą:**

Uczniów Szkoły Podstawowej dla Pracujących w Bobolicach bardzo zaciekał odczyt prelegenta TWP dyr. Ciołka pt. „10 lat szkoły w Polsce Ludowej”.  
Młodzież Bobolic chętnieby częściej mieć możliwość słuchania również ciekawych odczytów.

IRENA ROMAN  
korespondent „Głosu”

Ostatnio otwarto w Barwicach, pow. Szczecinek, nową aptekę. Na uwagę zasługuje fakt, iż punkt ten urządzono systemem gospodarczym co przyniosło poważne oszczędności.

ST. WIELESKO

to tak nie ma. Ani z POM Komnino, ani z PZR w Słupsku, ani z Prezydium GRN w Damnie. Spółdzielcy mają wiele trudności, których nie są w stanie sami rozwiązać. Nikt z PGR Bobrowniki również nie udzielił im pomocy. A stąd właśnie mogliby otrzymać pomoc najszybszą i najskuteczniejszą.

Bo łatwo zastanowić się. W naszych Bobrownikach jest tylu aktywistów, że mogliby pomóc nie jednej, a dziesięciu spółdzielniom. Jest u nas instruktor KP do spraw PGR tow. Kalinowski, ale jeśli interesuje się PGR-em, to spółdzielnia go nie nie obchodzi. Jest u nas kilku agronomów, zootechników, jest sekretarz Komitetu Zespolowego partii. Na odprawach wszyscy mówią pięknie o socjalistycznej przebudowie wsi, o tym, że trzeba spółdzielnie zakładać, pomagać im, a jak przyjdzie po moc jednej spółdzielni w tej samej wsi to chętnych nie ma. To prawdziwy wstyd, towarzysze aktywiści z zespołu PGR Bobrowniki!

Mówią u nas towarzysze, że spółdzielnia powinna pomagać GRN w Damnie. Ale przecież nasza rada jest jeszcze młoda, nie ma doświadczenia w pracy i sama potrzebuje pomocy.

Uważam, że sprawę pomocy dla spółdzielni produkcyjnej w Bobrownikach ze strony naszego zespołu trzeba omówić w Komitecie Zespolowym partii. Niech towarzysze przeprowadzą szczerą samokrytykę. Uważam, że powinien tu pomóc również Komitet Powiatowy partii.

B. ŚWIĄTEK  
korespondent „Głosu”

**Sport ■ Sport ■ Sport**

**Szlakiem walk o Kołobrzeg**

**Patrole wystarlowały**

W dniu wczorajszym sprzed Pomnika Wdzięczności wyruszyło jedenaście 10-osobowych patroli sportowych do dwueta powego marszu „szlakiem walk o Kołobrzeg”. Ta dwudniowa impreza została zorganizowana w 10 rocznicę wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej dla uczczenia żołnierzy bohaterów Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, którzy walczyli 10 lat temu o wyzwolenie tych ziem.  
Co 10 minut starter wypuszczał jeden patrol. Pierwszym ruszają Budowlani, za nimi LZS-owcy, i zespół Żywu, Gwardia. Kolejno idą drużyny Startu, Kolejjarza, PITK, wojska.

Próbę strzelecką. Po kilkustokilometrowym marszu nie łatwo jest uzyskać dobry wynik, zwłaszcza gdy czas nagli, a zimny, porwisty wiatr od morza wyciska łzy w oczach.

Prosto ze strzelnicy patrole kierują się na Mieino, a stamtąd do Będzina, gdzie zorganizowano półmetek. W Będzinie czeka piechurów zastępny odpoczynek.

W dniu dzisiejszym zostanie rozegrany drugi etap marszu. Patrole po wymarszu z Będzina zdążają do Kołobrzegu, pod którym mają jeszcze jedną dodatkową trudność — tor przeszkód.

Meta marszu znajduje się w Kołobrzegu. Na uroczystej sesji PRN zwycięskie zespoły otrzymają nagrody.

Przybycie pierwszych patroli do Kołobrzegu spodziewano jest około godz. 14.30. Meta marszu znajdować się będzie przed siedzibą kołobrzęskiej MRN.

Wyniki marszu podamy w poniedziałkowym „Głosie Sportowca”.

**Heller i Smysłow zwycięzcami XXII Szachowych Mistrzostw ZSRR**

Dogrywki odłożonych partii z ostatniej rundy finałów XXII Szachowych Mistrzostw ZSRR zdecydowały o kolejności miejsc w tabeli turnieju.

Oczekiwana z największym zainteresowaniem dogrywka spotkania Antoszin-Heller zakończyła się w 81 posunięciu porażką Hellera, który ostatecznie, wspólnie ze Smysłowem, podzielił 1-2 miejsca w turnieju z jednakową liczbą 12 punktów.

Ostateczna kolejność tabeli mistrzostw:

- 1-2) Heller i Smysłow — po 12 pkt., 3-6) Botwinnik, Ilwiczki, Petrosjan i Spasski — po 11,5 pkt., 7-8) Keres i Tajmanow — po 11 pkt., 9) Mikenas — 10,5 pkt., 10-11) Antoszin i Furman — po 10 pkt., 12) Koltow — 9,5 pkt., 13-14) Borisenko i Flor — po 9 pkt., 15-16) Awerbach i Lisicyń — po 8,5 pkt., 17) Kan — 7 pkt., 18) Simagin — 6,5 pkt., 19) Kacznoj — 6 pkt., 20) Szczerbakow — 3,5 pkt.

**Po V rundzie mistrzostw szachowych**

Czołowi szachiści naszego województwa, walczący od kilku dni o indywidualne mistrzostwo okręgu, rozegrali już pięć rund. Dotychczasowe partie wykazują, że walka o tytuł jest wyrównana i do końca — mistrzostwa będą interesujące.

Po piątym dniu rozgrywek prowadzi szachista słupskiego Kolejjarza Wisniont, który zgromadził 4,5 pkt. przed Czuchar skim — 3 pkt. (1 partia odłożona). Po 3 pkt. mają także Wyszatycki i Sadoczyński. Dalesza kolejność jest następująca: Kokociński, Kochan i Świącicki — po 2,5 pkt., Śliwziński i Szyzko — po 2 pkt., Mikolajewicz — 1,5 pkt., Przybyłek — 1 pkt. oraz Sławiński — 0,5 pkt.



**KRONIKA**  
**sądowa**

**Smutny epilog chuligańskich wyczynów**

Prawdziwym postrachem gospody GS w Wielkowie (powiat sławieński) była chuligańska szajka, której przewodził Ignacy Czarniecki i Kazimierz Zieliński. Często wywoływali oni w gospodzie awanturny, sądzili od gości wódki, a gdy ci im odmawiali, grozili pobiciem. Na ostatnio wywołali w gospodzie bójkę.

Sprawa chuliganów z Wielkowie znalazła oczywiście swój epilog w Sądzie Powiatowym w Sławnie. Wynik? Ignacy Czarniecki, jako prowadzący chuligańską szajkę został skazany na karę półtora roku

ku więzienia, zaś Kazimierz Zieliński na 10 miesięcy aresztu. Mieszkańcy Wielkowie z uznaniem przyjęli wyrok sądu. Niech będzie on przestroją dla innych chuliganów.

Lukasz Kowalski chlubił się do niedawna, że jest pierwszym awanturnikiem i chuliganem na terenie gromady Gardna Wielka w powiecie słupskim. I rzeczywiście, nierzadko wywoływał bójki w gospodzie, upijając się ostrzałami gości wzywiskami, za co kilkakrotnie karany był karami administracyjnymi. Ostatnio wreszcie przebrała się chuligańska miarka Łukasza Kowalskiego. Wywołał w gospodzie bójkę, obrzucił jej lokal kamieniami, co wreszcie zdenetowało mieszkańców Gardny Wielkiej. Ujęli chuligana i zaprowadzili go na posterunek MO. Kowalski bynajmniej nie stracił wtedy swej „bojowości”. Usiłował zbiec z aresztu, próbując wyłamać kratę w oknie. Krata jednak okazała się dość mocna i Łukasz Kowalski stanął przed Sądem Powiatowym w Słupsku.  
„Zarobił” dwa lata więzienia.  
(J. I.)

**Co, gdzie kiedy?**

- Kina**  
KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Ciemna rzeka”. Seanse godz. 18, 19 i 20.  
ROKOSZOWO — „Młoda Gwardia” — „Cena strachu” I i II seria. Seansy godz. 18.  
SŁUPSK — „Sierpniowa niedziela”.  
BIAŁOGARD — „Hamlet”.  
SZCZECINEK — „Szwedzka zapalka”.  
SŁAWNO — „Proces przeciw miastu”.  
WALCZ — „Witaj słońcu”.  
DARŁOWO — „Cena strachu” I i II seria.  
MIASTKO — „W matni”.  
ZIŁOTÓW — „Wczasy z Antolem”.  
CZŁUCHÓW — „Niebezpieczna cieśnina”.  
USTKA — „O tym nie wolno zapomnieć”.  
KOŁOBRZEG — „Autobus odjeżdża 6.29”.  
BYTÓW — „Porucznik Rakocze-go”.  
ŚWIDWIN — „Kawaleria przy głównej ulicy”.  
DRAWSKO — „Złodzieje i policjanci”.

**Radio**

**PROGRAM I**  
18 marzec 1953 r. (piątek)  
Program dnia: 6.55. 15.25.  
5.10 Muz. 5.45 Poranne rozmaitości rolnicze. 6.15 Gimnastyka. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.40 Dla nau-czycieli. 7.35 Tańce ludowe różnych narodów. 7.50 „Błękitna sztafeta”. 8.05 Koncert rozrywkowy. 8.45 Muz. 9.00 „Jeziorno górskich duchów” słuch. 9.40 Zabawy rytmiczne. 10.00 Muz. 10.30 Koncert solistów. 11.30 Muz. i aktualności. 12.15 „Na wsi” odc. pow. 12.45 Audycja dla wsi. 13.30 „Przygody Li Ta-hai” odc. pow. 16.05 Koncert męskiego chóru „Harfa”. 16.25 Koncert symfoniczny. 17.00 Studia cze pisać. 17.05 Muz. 17.20 Audycja aktualna. 17.30 Spiewamy pieśni i piosenki. 17.50 Koncert rozrywkowy. 18.20 Na młodzieżowej antenie. 18.55 „Egzamin dojrzałości” opow. 19.10 Transmisja koncertu III etapu V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina.

Żołnierze WOP-u, Pasiak i Przybyła, mieli tej nocy służbę. Szli powoli wśród ciemności rozjaśnionych słabym blaskiem latarki, gdy nagle uwagę ich zwróciły wyraźne ślady. Na pasie kontrolnym — znaki stóp. Gaszą światła i sami po ciemku przeszukują najbliższe zarośla. Nikogo nie znajdują.

Wtedy jeden z nich wyjmując małą telefoniczną słuchawkę i wtyka ją w kontakt, umieszczony na pobliskim słupie granicznym. Dokładnie w tej samej chwili na strażnicy ukazuje się sygnał. Już wiadomo, że na tym odcinku granicznym, gdzie te raz stoja obaj żołnierze, coś się stało. Nie trzeba się domyślać: w słuchawce słychać meldunek szeregowca Pasiaka. Dyżurny porucznik słucha uważnie. Padają słowa, które w Wojsku Ochrony Pogranicza mają elektryzujący efekt: granica przerwana!

Granica przerwana! W ciągu kilku sekund ogłoszony zostaje alarm... Granica przerwana! W tupocie żołnierskich butów, w huku motorów samochodowych i w tłumionym ujadaniu psów nie znajdziesz jednak ani śladu zamieszania.

Każdy ruch jest celowy, wypróbowany dziesiątki i setki razy w czasie ćwiczeń, które w spokojne dni wypełniają większą część żołnierskiego życia.

Granica przerwana! Człowieka, który tego dokonał, osacza się według

z góry opracowanego planu. Sztab opracował go w najdrobniejszych szczegółach, przewidując jakiś dzień, „D”, kiedy wróg właśnie wtedy wtargnie na polską ziemię.

Szeregowiec Wojsk Ochrony Pogranicza, Stanisław Cyniak, miał służbę przez całą poprzednią noc. O 9 rano wrócił z patrolu i złożył raport, że nic podejrzanego nie zauważył. Umył się porządnie i koło północy położył się — ale tylko na krótko, gdyż chciał zjeść obiad ze wszystkimi. Dopiero po południu położył się spać, ale nie sędzone mu było spać długo. O drugiej nad ranem wpał do syplalni podoficer. Alarm! Alarm! Już po kilku minutach szedł leśną drogą z szeregowcem Łożą, a około czwartej nad ranem był w terenie. Obaj zajęli miejsca w zasadzce. Mieścili się ona na skraju lasu. Przed sobą mieli spory kawał warzywnego pola i rozstaje: tu krzyżują się dwie drogi. Jedna wleździe przez las, a druga prowadzi od granicy do najbliższej stacji kolejowej. Szeregowiec Cyniak i Łoża układają się w krzakach i rozglądają po okolicy. Około siódmej nad ranem — do



biega ich turkot wozu jadącego szosą. Żołnierze prostują ramiona, zesztywniają od rannego chłodu, repetują broń i... czekają.

**KOMPAS GENERALA GEHLENA**

Magdalena Wiśniewska nie miała tej nocy dobrych snów. Opowiedziała je córce zaraz o świcie. A więc widziała znowu rodzinną wieś na Zamojczyźnie i ten dzień, kiedy wygnano ją z całą rodziną z chaty. Widziała wyraźnie twarz wysokiego oficera w stalowym hełmie ze znakiem trupiej czaszki i skrzyżowanych pistoletów, jak warknął jakiś rozkaz wyprężonemu na baczność żołdakowi, który zdzielił ją strasznie kolbą karabinu, kiedy obejrzała się raz jeszcze na swój dom. Śniła jej się też najmłodsza córka, która owe straszne zimy zamarała w nieogrzewanym byłą wagonie. Wyciągała do małej sine ręce, a ona, Magdalena, bez słowa patrzyła w jej oczy, zaplakaną, pełną strasznego, rozdzierającego żalu.

Nie miała wiele czasu Magdalena Wiśniewska na opowiadanie tego snu. Ogarnęła się szybko i wsiadła

na wóz. Spieszyło się jej po siano, które ustawione w kopkach stało niemal nad samą Odrą. Nie jechała nawet jeszcze i dwudziestu minut, kiedy zupełnie niespodzianie z krzaków przy drodze wyłoniła się sylwetka żołnierza WOP-u.

— Służba graniczna! Kontrola dokumentów.

Dokumenty Wiśniewska nosi dobrze schowane. A więc najpierw rozchyła mężowską kurtkę o przydługich, tamujących jej ruchy rękawach, potem wyciąga zza pachy płócienny woreczek, rozwiązuje sznurek ściągający jego brzegi i wydobywa małe zawiątko. Rozkłada starannie złożony gazetowy papier i między przerywnymi kwitami, zaświadczeniami, rachunkami i papierami — wylawia dowód osobisty. WOP-ista przegląda go uważnie i zwraca właścicielowi. Salutuje.

— Dziękuję. Można jechać. A dokąd to, matko, daleko?

— Po siano.

— No to jedźcie.

Wóz znika na drodze. Nad zasadzką — znowu cisza, tylko z gałęzi drozd patrzy, przekrzywając zabawnie głowę w dół, gdzie między krzakami jego bystre, płasie oko dostrzeże dwie ludzkie twarze, przykryte płótnem tak nakrapianym, że barwa jego zlewa się zupełnie z otaczającym zielono-rdząwym tłem polskiej jesieni.

(Ciąg dalszy nastąpi)